



**Andrzej Dzięga**  
**Arcybiskup Metropolita**  
**Szczecińsko-Kamieński**

## **SŁOWO PASTERSKIE**

*na 3. Niedzielę zwykłą - 22 stycznia 2012 roku*  
*(Jon 3, 1-5.10; 1 Kor 7, 29-31; Mk 1, 14-15)*

Drodzy Bracia Kapłani,  
Osoby życia konsekrowanego,  
Siostry i Bracia – Umiłowany Ludu Boży Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej,  
a także wszyscy uczestnicy niedzielnej Liturgii.

Poruszające jest słowo z dzisiejszej Liturgii na temat nawracającej się Niniwy. Poważne były grzechy Niniwy, jej rządzących oraz jej mieszkańców, skoro prorok Jonasz zdecydowanie bronił się przed podjęciem powierzonych mu przez Boga misji wezwania Niniwitów do nawrócenia. Gdy potem podjął już tę misję, to nie on sam nawracał Niniwę, to przede wszystkim łaska Boga poruszyła serca króla i mieszkańców miasta. „Zobaczył Bóg czyny ich, że odwrócili się od swojego złego postępowania. I ulitował się Bóg nad niedolą, którą postanowił na nich sprowadzić, i nie zesłał jej”. To swoiste sprowadzenie niedoli przez Boga na naród oznacza jednak nie tyle aktywne działanie Boga ku nadejściu cierpienia na naród, ile pozwolenie narodowi, aby odczuł zwyczajne skutki swoich decyzji, przed którymi dotychczas Bóg ich chronił. Nawracającym się Niniwitom Bóg dał potem nowe zasoby ducha i społecznej siły.

Powraca ta atmosfera w słowach dzisiejszej Ewangelii. Jezus ogłasza, że „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże”. I wzywa swoich uczniów: „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”. Powtarzam i ja dzisiaj wraz z całym Kościołem, zwracając się do wszystkich Was – uczniowie Chrystusa, wierni świętego Kościoła katolickiego: Podejmijcie Boże zaproszenie do odmiany życia, do przeorganizowania życia zgodnie z Bożym Słowem Prawdy, Miłości i Nadziei. Uwierzcie, że czas się dopełnia także w naszym pokoleniu. Uwierzcie, że nie należy już zwlekać.

Jako wierni Chrystusa, żyjący dzisiaj we Wspólnocie Jego Kościoła, jesteśmy poddawani swoistemu egzaminowi duchowemu oraz społecznemu. Od strony duchowej mamy niezwykle możliwości rozwoju naszego życia wewnętrznego, czyli życia w łasce Bożej, dzięki dostępności do głoszonego Słowa Pana, dzięki możliwościom rozwiniętej szkoły medytacji chrześcijańskiej, nade wszystko medytacji biblijnej, dzięki wielości propozycji charyzmatów w ruchach i stowarzyszeniach katolickich, dzięki niepowtarzalnemu charyzmatowi każdego małżeństwa i rodziny katolickiej, rozwijających się na fundamencie osobistego charyzmatu członków rodzinnej wspólnoty, a przede wszystkim dzięki zwyczajnej,

codziennej, duchowej aktywności naszych parafii, które – oprócz wspólnoty rodziny – są podstawowymi wspólnotami naszego duchowego życia. Warto z tych możliwości szeroko i owocnie korzystać dla naszego duchowego pożytku i dla społecznego pożytku całego, tak silnie poranionego naszego pokolenia.

Od strony społecznej dotyka nas dzisiejsza bieda i kryzys gospodarczy, które są zwykłym skutkiem nieprzemyślanych społecznie decyzji rządców tego świata sprzed dziesięciu lub dwudziestu lat oraz wcześniejszych idei głoszonych przez filozofów i tzw. inżynierów życia społecznego. To oni zaproponowali kiedyś pomysły, w których naruszone zostały podstawowe proporcje życia społecznego i gospodarczego pomiędzy ilością dóbr wytwarzanych a ilością dóbr, z których się korzysta. Skutkiem stała się niezwykle kumulacja dóbr w rękach (a więc także w decyzjach) bardzo niewielkiej ilości osób, z zasadniczą szkodą pozostałej części społeczeństw świata. Dominujący język pragmatyzmu, skuteczności działania oraz osobistego sukcesu, sam w sobie pozytywny, został złączony z naruszeniem proporcji zobowiązań społecznych na rzecz samych uprawnień jednostki. Dzisiaj skutki tamtych decyzji są przerzucane na prostych obywateli wielu państw, na małe i średnie firmy oraz na zwykłe rodziny, co wszyscy odczuwają w narastających podatkach oraz we wzrastających cenach, przy braku wzrostu dochodów. Rządy natomiast nie potrafią lub wręcz boją się podjąć uczciwej i mądrej dyskusji społecznej na ten temat.

Żadnemu społeczeństwu ani państwu nie da się jednak powrócić do zasadniczej równowagi społecznej ani gospodarczej bez powrotu do spokojnej rozmowy o zasadach, o wartościach oraz o etyce. W tych rozmowach i debatach na pierwszym miejscu zawsze staje pytanie o Boga jako Dawcę życia ludzkiego i jako pierwszego Autora podstawowych norm sprawiedliwego życia społecznego. W tym kontekście dziwią wręcz emocjonalne ataki na obecność chrześcijan w tzw. życiu publicznym, a w rzeczywistości w codziennym życiu państw i narodów. W wielu miejscach świata chrześcijanie są wręcz prześladowani, aż do zniszczenia majątków, do wypędzeń oraz do zabójstw. Podejmujemy te tematy w tych dniach w czasie modlitw o jedność chrześcijan. Jest to też atak na obecność znaków religijnego życia i religijnej, a więc szczególnie pogłębionej odpowiedzialności człowieka za codzienne sprawy tego świata. Dziwią ataki na obecność krzyża w tzw. miejscu publicznym, skoro umieszczony został w tej przestrzeni przez pracujących tam chrześcijan jako wyznacznik wartości, które w tej przestrzeni pracy i służby społecznej chcą wyznawać, a które dla innych stają się gwarancją społeczną ich słusznego i sprawiedliwego działania.

W tym obszarze należy też umieścić powracające inicjatywy środowisk radykalnie lewicowych o tzw. rozdziale Kościoła od Państwa. Ciekawostką jest, iż nie mówią o rozdziale Państwa od Kościoła, tak, jakby państwo chciało mieć możliwość bezpośrednich interwencji w sprawę Kościoła, a jedynie Kościół by miał zamknięte usta. Dziwią te tematy, gdyż w Polsce od dawna istnieje taki rozdział konstytucyjny, ustawowy i realny. Z natury rzeczy są też jednak obszary wspólnego zainteresowania i instytucji państwowych i kościelnych. Dotyczy to przede wszystkim inicjatyw charytatywnych, edukacyjnych i kulturalnych, w których aktywność ludzi i instytucji Kościoła staje się wręcz wyłączeniem państwa w jego obowiązkach wobec społeczeństwa. Nie sposób też rozdzielić życia samych katolików od codzienności funkcjonowania państwa: czy jako katolicy mamy mieć odrębne prawo? Czy mamy mieć odrębne środki płatnicze? Z jakich środków komunikacji mielibyśmy korzystać? Z jakich częstotliwości radiowych i telewizyjnych? Czy nie wolno nam też mieć swoich poglądów na państwo i na poglądy innych środowisk? Czy mamy jedynie wszystkim przyklaskiwać, także tym, którzy na nas pokrzykują i nas poniżają? Oczywiście nie.

Jako chrześcijanie jesteśmy lojalnymi obywatelami naszego państwa, bo to jest nasza Ojczyzna, bo to jest nasza kultura, bo to jest także nasze życie. Jesteśmy lojalnymi obywatelami we wszystkim, co jest zgodne z Bożym prawem, a przynajmniej nie jest przeciwne Bożemu prawu natury.

Z tym jest związane bardzo szczegółowe zagadnienie tak zwanego Funduszu kościelnego w Polsce. Fundusz ten powstał jednostronną, arbitralną decyzją Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, mocą tzw. ustawy o dobrach martwej ręki, z dnia 20 marca 1950. Ustawa ta odebrała Kościołowi – przede wszystkim Kościołowi katolickiemu – setki nieruchomości, w tym budynki szkół, szpitali, domów opieki, gospodarstwa rolne itp. Powstawały te nieruchomości kiedyś ze składek lub z pracy wiernych. Korzysta zaś z nich do dzisiaj państwo, które się już wtedy zobowiązało, że z racji na korzystanie z pożytków z tych nieruchomości, część tych pożytków będzie przeznaczano na zabezpieczenie dzieł prowadzonych przez Kościoły i związki wyznaniowe. Do roku 1989 Kościołowi katolickiemu jednak w praktyce nie pozwolono korzystać z tych środków, poza nielicznymi wyjątkami duchownych, tzw. księży patriotów, nielojalnych wobec Kościoła. Dobra te do dzisiaj pozostają całkowicie w ręku państwa i to państwo polskie czerpie pełne pożytki z tych dóbr.

Zupełnie inną kwestią jest sprawa tzw. Komisji Majątkowej – oprócz analogicznych Komisji dla wyznawców innych religii i wyznań w Polsce – powołanej także dla Kościoła katolickiego. W tej Komisji rozważane były jedynie kwestie zwrotu nieruchomości zarekwirowanych odrębną decyzją administracyjną – z naruszeniem także tamtej ustawy z 1950 roku – praktycznie bez żadnej rekompensaty. Pamiętam, jak w mojej miejscowości rodzinnej ówczesne władze po prostu zabrały ogród i sad przy plebanii, bo miejsce to pasowało pod budowę kilku bloków mieszkalnych. Mieszkania są ważne i służą do dzisiaj, ale zwyczajne prawo własności zostało wtedy naruszone. Dzisiaj w sądach państwo przegrywałoby takie sprawy jedna po drugiej, poza tym płacąc jeszcze odszkodowania za minione lata. Dlatego Kościół zgodził się na swoistą ugodę z państwem, rezygnując z odszkodowań, a prosząc jedynie o zwrot tych samych nieruchomości, a gdzie to niemożliwe – ekwiwalentu w innej formie. Takie Komisje działają do dzisiaj w odniesieniu do innych związków wyznaniowych. W ostatnich latach zdarzyły się, niestety, pewne prowokacje, inspirowane przede wszystkim przez ludzi, którzy chcieli niejako ‘na plecach’ kościelnych osób prawnych, ugrać coś dla siebie. Te pojedyncze sprawy należy jednak konsekwentnie powyjaśniać, rzeczywistych sprawców niejasności ukazać społeczeństwu, zaś przypadki naruszenia prawa odpowiednio ukarać.

Sprawa Funduszu Kościelnego dotyczy więc częściowego korzystania przez wspólnoty chrześcijańskie z pożytków z nieruchomości zajętych ustawą z 1950 roku i do dzisiaj owocujących na rzecz budżetu państwa. Z tego Funduszu są rzeczywiście dofinansowywane – nie finansowane lecz dofinansowywane – niektóre dzieła charytatywne lub kulturowe oraz bardzo zasadnicze dzieło szkolnego nauczania religii. Taka jest bowiem decyzja władz polskiego państwa, w ramach częściowej rekompensaty za pożytki do dzisiaj pozostające każdego roku w budżecie państwa. Dziwi więc, że niektórzy z parlamentarzystów próbują odpowiedzialność za tę sytuację przerzucać dzisiaj na ludzi Kościoła, w rzeczywistości zaś chcąc po raz kolejny obciążyć wiernych Kościoła katolickiego skutkami dawnych politycznych decyzji. Niemniej Kościół jest otwarty na uczciwy dialog z państwem na temat ewentualnego przeorganizowania mechanizmów dofinansowania dzieł Kościoła, tym bardziej, że większość państw Unii Europejskiej ma takie mechanizmy stabilnie wypracowane i u polityków tych państw nie budzą one żadnych niepokojów.

Podobne zamieszanie jest wprowadzane przez niektóre środowiska, chcące z racji ideologicznych zasadniczo ograniczyć obecność Kościoła w przestrzeni społecznej, w kwestii jakoby nie płaconych przez katolickich duchownych podatków. Warto więc przypomnieć, że każdy z duchownych, zatrudniony w ramach umowy o pracę w jakiegokolwiek instytucji, rozliczany jest zgodnie z przepisami polskiego prawa pracy i przepisami prawa o podatkach. Nie ma tu żadnych wyjątków. Dla wielu jednak duchownych, przede wszystkim chodzi tu o księży proboszczów i wikariuszy, jedynym zabezpieczeniem bytowym są dobrowolne ofiary wiernych, składane przy okazji posług duszpasterskich, a więc ofiary z racji Mszy Świętych, odprawianych na prośbę wiernych i według intencji tych wiernych, ofiary składane przy okazji posługi duchowej z racji ślubu lub pogrzebu, w naszej diecezji zwyczajowo także jedna trzecia ofiar składanych przez wiernych z racji na wizytę duszpasterską w rodzinie oraz błogosławieństwo mieszkań – też jedynie na zaproszenie wiernych. Nie są to więc środki na tyle stabilne, by je traktować jako pensje, dlatego przepisy ustawowe o tzw. ryczałtowym opodatkowaniu osób fizycznych, odnoszące się do różnych grup obywateli polskich, regulują także zryczałtowane podatki płacone przez księży proboszczów i wikariuszy. Warto tu podkreślić, że podstawą takiego opodatkowania jest łączna liczba wszystkich mieszkańców zameldowanych na terenie danej parafii, nie zaś liczba wiernych Kościoła katolickiego na terenie danej parafii.

Umiłowani.

Potrzebujemy wszyscy wiele rozwagi, mądrości i miłości społecznej. Niech nam jej nie zabraknie, abyśmy mogli mądrze analizować rozwój aktualnej sytuacji w naszej Ojczyźnie, w całej Europie i w świecie. Obecny rok 2012 może stać się czasem trudnej próby w obszarze mądrości i jedności społecznej. Bóg chce wspierać nasze sprawiedliwe działania na tej ziemi. Módlmy się więc wiele za Ojczyznę, za rządzących naszym państwem a także o pokój w świecie. Módlmy się o głęboką, duchową jedność wszystkich nas – uczniów Jezusa Chrystusa w dzisiejszym świecie. Wtedy może otrzymamy nową moc ducha do skutecznego działania nie tylko w obszarze życia osobistego i rodzinnego ale także społecznego.

Na niezmienną Nadzieję chrześcijańską, która jest owocem silnej i trwałej wiary, i która prowadzi do postawy szczerej miłości rodzinnej i społecznej, na codzienne świadectwo dobrego życia z serca Wam błogosławię w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

**+ Andrzej Dzięga**

**Arcybiskup Metropolita  
Szczecińsko-Kamieński**

Szczecin, 20 stycznia 2012 roku

*Zarządzenie.*

*Powyższe Słowo Pasterskie należy odczytać w niedzielę, dnia 22 stycznia 2012 r., podczas wszystkich Mszy Świętych.*